

Walka ze złem

11 maja 2008

Od wieków trwa na świecie heroiczna walka: ze złem, z przestępczością, z chorobami, ze starością, z biedą, z głodem, z ciemnotą, z zabobonami i z czym tam jeszcze sobie chcecie...

Uzbrojone po zęby, potężne armie miały zagwarantować bezpieczeństwo i pokój na świecie, ale nie zrealizowały żadnej z obietnic składanych nam przez polityków i generałów.

Dzięki nowoczesnym metodom pracy detektywi coraz lepiej radzą sobie z tropieniem i udowadnianiem winy przestępcom, ale nie ma żadnego postępu, jeśli chodzi o zapobieganie zbrodni. Jeśli jednego bandytę wyślą za kraty, zaraz zjawia się następny i następny i końca tej zabawy nie widać. Miejskie kamery, kupione za ciężkie pieniądze ściągnięte z podatników, których nikt nie pytał o zgodę lub owszem, pytał, ale po uprzednim otumanieniu oszukańczą propagandą, śledzą ludzi niemal na każdym kroku, ale jak się okazało, w rzeczywistości do niczego nie służą.

Rządy wszystkich krajów świata ładują niewyobrażalnie wielkie pieniądze w badania nad rakiem i innymi, śmiertelnymi chorobami, na zbrojenia, na walkę o pokój i inne „wspaniałe” pomysły, a skutków jak nie widać, tak nie widać.

Dzięki szczepieniom udało się zlikwidować ospę i kilka groźnych chorób wieku dziecięcego. A co mamy w zamian? AIDS, epidemię nowotworów, chorób psychicznych, narkomanię, wirus ebola, powrót odpornej na leki gruźlicy oraz innych, również uodpornionych na antybiotyki bakterii, mnóstwo odmian chorób alergicznych, których przyczyną jest najprawdopodobniej rozregulowanie naszego systemu immunologicznego spowodowane właśnie przez szczepienia i długą listę innych plag egipskich.

Wygląda na to, że walczymy z hydrą. Odcinamy jeden łeb, a na jego miejsce odrastają dwa lub więcej.

Ale czy rzeczywiście tych łbów jest coraz więcej?

Z całą pewnością nie! Hydra ma dziś tyle samo łbów, ile ich miała na początku. I zawsze będzie ich miała tyle samo. A dlaczego? Zaraz to wyjaśnię...

Ci, którzy żyją dostatnio z naprawiania świata mają interes w tym, żeby nas straszyć, że jest coraz gorzej i że będzie jeszcze gorzej. Ale jeśli tylko damy im więcej pieniędzy na ich bardzo ważne badania, działania profilaktyczne i zbrojenia, to oni nas na pewno uratują. Więc dajemy im kasę i jeszcze więcej kasy, a rozwiązania jak nie było, tak nie ma, więc trzeba jeszcze więcej i jeszcze więcej...

Różne cyniczne i cwane szuje wiedzą, że im bardziej nas nastraszą, tym więcej i chętniej im oddamy. Dziś do najbogatszych koncernów na świecie należą firmy zbrojeniowe i farmaceutyczne, które upasły się na naszych lękach i kreowaniu sztucznych potrzeb.

Ale te lęki są zupełnie nieuzasadnione. Ani wiara w to, że zło nas zaleje, ani w to, że uda się ten świat uratować nie mają żadnych podstaw.

Hermetyzm naucza, że pula dobra i zła (i wszelkich innych tzw. „przeciwieństw”) jest na tym świecie zawsze stała i niezmienna i że wszystkie bez wyjątku przeciwieństwa są dwiema stronami tego samego medalu. Wszystko na tym świecie, podobnie jak w magnesie, ma swój biegun przeciwny. I tak jak nie da się odciąć i odrzucić jednego bieguna magnesu od drugiego, tak nie da się przeciąć rzeczywistości na dwie przeciwstawne połowy, likwidując jedną z nich.

W rzeczywistości nie są to przeciwieństwa, ale dwie dopełniające się wzajemnie połówki. Co więcej – jedno nie może istnieć bez drugiego. Nie istniałoby dobro, gdyby nie było zła. Nie istniałoby zdrowie, gdyby nie było chorób. Nie byłoby pokoju, gdyby nie wojny. Nie ma też wolności (wolnej woli) bez zniewolenia (determinizmu). Nasza wolna wola polega na

możliwości wybierania między tymi przeciwstawnymi opcjami. Gdyby nie było wyboru, nie byłoby wolnej woli.

Dobro i zło są jak dwie rurki w naczyniach połączonych. Wszystko faluje, wszystko się przenika i wszystko jest względne. Tak, jak nie ma jasno wytyczonej granicy między dniem a nocą, między ciepłem a zimnem itp. tak nie ma ostrej granicy między dobrem i złem. Wszyscy wiemy przecież, że dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane, jak również, że nie ma tego złego, co na dobre by nie wyszło. Jeśli „napompujemy” gdzieś dużo dobra, możemy być pewni, że po drugiej stronie napompowano tyle samo zła i odwrotnie. Dlatego, jeśli ktoś straszy, że nadchodzi potworne zło, możecie być spokojni, że po drugiej stronie rośnie takie samo dobro.

Oznacza to, że nie ma takiej siły, która zlikwiduje zło. Nie ma też takiej siły, która zlikwiduje choroby. Ani takiej, która napełni świat samym dobrem. Ten świat, w którym żyjemy, jest taki jaki jest i nie będzie inny.

Dlatego ten, kto nie akceptuje rzeczywistości takiej, jaka jest i opowiada się za czymkolwiek lub przeciwko czemukolwiek innemu co realnie istnieje, jest durniem i zawsze będzie płacił frycowe. Gorzej, że wszyscy jesteśmy zmuszani siłą do ponoszenia bezsensownych kosztów, w które wpędzają nas różnego autoramentu „naprawiacze świata”.

Porzućmy wiarę w to, że ktokolwiek nas uratuje lub obroni. Jeśli chcemy być bezpieczni, musimy zrozumieć prawa rządzące tym światem i sami się o siebie zatroszczyć. I nie chodzi o to, że każdy obywatel powinien się uzbroić po zęby lub zamieszkać w bunkrze przeciwatomowym. Naszą obroną jest świadomość, zrozumienie zasad rządzących tą rzeczywistością oraz siła ducha.

Nie dajmy się straszyć urojonymi smokami. Wprawdzie wszyscy stoimy blisko tykającej bomby zegarowej, ale tylko od nas zależy, czy damy się wysadzić w powietrze wraz z innymi

szaleńcami. Wbrew pozorom mamy wybór.

Uratować nas może... magia. I alchemia. Tak kochani, ale nie taka magia, jaką macie na myśli słysząc to słowo, lecz taka prawdziwa, czyli praca nad sobą. Przerabiamy alchemicznie ołów w złoto, a na pewno wszystko dobrze się ułoży.

Tym czarnym ołowiem jesteś Ty, czytelniku. Ale nie wpadaj w kompleksy – dzięki świadomej pracy nad sobą możesz stać się szczerozłoty. A złoto, nawet wrzucone do błota, zawsze pozostaje złotem.

I tym optymistyczno-pesymistycznym akcentem kończę na dziś, ciąg dalszy nastąpi – prędzej czy później...

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Ezoteryczny obraz świata](#)